Rok XIII. Nr. 39 SOSNOWIEC, środa 9 lutego 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wy... miesięcznie 2.—

Konto ... P.K.O. Katow... ...4.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Sukcesy wojsk powstańczych

3000 rządowców w niewoli — Bitwa lotnicza

SALMANKA, 8. 2. Wielka kwatera główna komunikuje: Na odcinku Alfambra postępujemy naprzód i po złamaniu oporu dotarliśmy do rzeki Alfambra.

Zajęliśmy wsie Perales de Alfambra i Alfambra. Zajęliśmy również pozycje Cana Remonda, wzgórze 1060. Cabera Aguda. Santa Quitera, wzgórza panujące nad wsiami Peraleios i Los Valles.

Dalej prowadzimy oczyszczenie terenu, pokrytego trupami wrogów. W niedzielę wieczorem dwa bataliony nieprzyjacielskie z pośród okrążonych w Sierra Palomera, usiłowały wymknąć się i rozpoczęły bitwę. Zostały one zniszczone doszczętnie. Zajęliśmy główne pozycje Sierra Palomera. Nieprzyjaciel ratował się ucieczką w kierunku Torre-la Carcel, gdzie 2.000 ludzi poddało się. Liczba zabitych i rannych jest olbrzymia.

W dniu dzisiejszym wzięliśmy do niewoli przeszło 3.000 osób. Nasze straty są nieznaczne.

Działalność naszego lotnictwa była niezmiernie ożywiona. Eskadry lotnicze bombardowały znajdującego się tam w ucieczce nieprzyjaciela, urządzając prawdziwą rzeź. Podczas wspaniałej bitwy powietrznej strąciliśmy 7 samolotów „Martin Bombery" i jeden „Curtis".

Na froncie wschodnim wojska rządowe, które opuściły w niedzielę Sierra Palomera, przeprowadziły dzisiaj odwrót. Wieś Alfambra pozostała w rękach nieprzyjaciela.

Na odcinku Muela de Teruel rządowa piechota zdobyła wzgórze 1060, położone w pobliżu wzgórza 1040, zdobytego w niedzielę.

O godz. 11 rano stoczona została pod Teruel bitwa powietrzna z udziałem 100 samolotów z obu stron. Rządowe samoloty myśliwskie zestrzeliły 3 płatowce niemieckie, zaś baterie przeciwlotnicze jeden samolot „Junkers", jeden — „Savoia" i jeden nieznanego pochodzenia, który spadł za linię frontu po stronie powstańców.

P. Prezydent R.P. uda się do Budapesztu

według doniesień dzienników węgierskich

BUDAPESZT, 8. 2. Dziennik „Reggeli Ujsag" zamieszcza telegram warszawskiego swego korespondenta, zawierający pogłoski, które krążą w kołach politycznych i dyplomatycznych w Warszawie.

Wedle tych pogłosek Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki jeszcze w roku bieżącym, prawdopodobnie w jesieni, uda się doBudapesztu, by złożyć rewizytę Regentowi Węgier Harthy'emu.

Prasa budapeszteńska poświęca baczną uwagę wizycie Regenta Horthy'ego i ministra spraw zagranicznych Kanyi w Polsce, zaznaczając, iż dziś rozpoczęły się ważne rozmowy polityczne pomiędzy tym ostatnim, a polskim ministrem spraw zagranicznych plk. Beckiem.

Niektóre z dzienników węgierskich dodają, iż Regent Horthy zaprosił Prezydenta Mościckiego do Budapesztu i utrzymują, że wizyta Prezydenta nastąpi we wrześniu rb.

Powódź w Ameryce

WYRZĄDZIŁA DUŻE SZKODY

NOWY JORK, 8.2. Ulewne deszcze i topnienie śniegu spowodowały powódź w stanach Michigan, Wisconsin, Kanada i Ontario. Wiele rodzin pozostało bez dachu nad głową. Woda zniosła dwa mosty i zalała drogę pod Vassar w stanie Michigan. Czerwony Krzyż przystąpił do ewakuacji mieszkańców okolic zagrożonych powodzią w mieście Amsterdam, w stanie New York, liczącym 34 tys. mieszkańców, powódź uszkodziła przewody gazowe.

Woda zniosła kilka zakładów fabrycznych, pozostałe zaś musiano zamknąć, wskutek czego 1800 robotników pozostało bez pracy. Most, łączący dwie części miasta, pod naporem lodów grozi zawaleniem się.

Krwawe rozruchy

w Algierze

PARYŻ, 8. 2. Podczas manifestacji tubylców w Biskrze (Algeria) doszło do ostrych starć z policją, która usiłowała rozproszyć demonstrantów. Policja była zmuszona do użycia broni. Podczas starć 4 osoby poniosło śmierć a 11 jest rannych.

Katastrofa sterowca sowieckiego

13 członków załogi poniosło śmierć — 3 zostało rannych

MOSKWA, 8.2. W okolicy Kandalakcha na południowy zachód od Murmańska — **rozbił się sterowiec „Z. S. R. R. V-6" Moskwa — Murmańsk — Moskwa pod odbywający lot treningowy na trasie dowództwem Gudawancewa.**

Wynik tego lotu miał zadecydować o wyprawie sterowca dla ewakuacji zagrożonej ekspedycyji polarnej Papancewa. Z dotychczasowych doniesień wynika, że sterowiec **wskutek złych warunków atmosferycznych i słabej widzialności uderzył o wierzchołek góry. Z 19 osób, stanowiących załogę sterowca, 13 poniosło śmierć, 3 osoby zostały lekko ranne, 3 wyszły z katastrofy bez szwanku.**

W katastrofie zginęli: pierwszy dowódca sterowca Gudawancew, drugi dowódca Pance, pierwszy oficer Demin, drugi oficer Laguzow, trzeci oficer Kałagin, pierwszy nawigator Ticland i 7 dalszych członków załogi. 3 osoby zostały lekko ranne, 3 wyszły z katastrofy cało.

Z Murmańska wysłano na miejsce katastrofy komisję śledczą.

Policjanci-dżentelmeni

Zarządzenie głównego komendanta

WARSZAWA, 8. 2. Główny komendant policji państwowej generał Kordian Zamorski wydał do wszystkich funkcjonariuszów policyjnych zarządzenie, iż policjanci powinni poza służbą celować jaknajdalej posuniętą grzecznością: potrąciwszy kogoś powinni przeprosić, ustępować miejsca osobom starszym w tramwajach i pociągach, unikać spacerowania pod rękę itd

Tajemnicze zaginięcie dyplomaty

sowieckiego w Bukareszcie

BUKARESZT, 8. 2. Charge d'affaires ZSRR. Teodor Butenko zaginął w zagadkowych okolicznościach. Przypuszczalnie stał się on ofiarą zamachu.

Butenko, który od czasu niedawnego odwołania posła Ostrowskiego, kieruje sprawami poselstwa ZSRR. w Bukareszcie, opuścił poselstwo w niedzielę wieczorem około godz. 20, by samochodem udać się do swego mieszkania.

Szofer poselstwa zapewnia, że wysadził Butenkę przed domem i zaczekał, aż dyplomata zamknął za sobą drzwi.

Od tej chwili brak o dyplomacie wiadomości.

W poselstwie ZSRR. są przekonani, że Butenko został porwany, lub nawet zamordowany.

Butenko przybył do Bukaresztu z Moskwy przed dwu miesiącami i zamieszkał w czteropokojowym apartamencie przy cichej ulicy w pobliżu poselstwa.

Butenko ma 37 lat. Jego żona pozostała z dzieckiem w Moskwie i miała wkrótce przyjechać do Bukaresztu.

Zeznania świadków odwodowych

w procesie Doboszyńskiego

WARSZAWA, 8. 2. W czwartym dniu rozprawy rozpoczęto przesłuchiwanie świadków odwodowych. Jako pierwszego wezwano świadka Dziewońskiego, który odbywa służbę wojskową jako plutonowy-podchorąży, będąc studentem uniwersytetu, zamieszkałym w Dobczycach.

Na pytanie przewodniczącego świadek wyjaśnia, że o wszystkim, co będzie zeznawał, informował poprzednio Doboszyńskiego, potem dodaje, że Stronnictwo Narodowe i jego działacze byli szykanowani przez policję.

Następny świadek Walenty Kowalski, murarz, opisuje wypadki prześladowań policyjnych i rozbijania zebrań. Najczynniejszym przy tym był przodownik Darłach, który na zwróconą mu uwagę i powołanie się na ustawę o zgromadzeniach powiedział, że ustawa ta go nie obowiązuje, bo on sam dyktuje ustawy.

Następnie zeznawali świadkowie Wincenty Kuglin, Franciszek Płonka i p. Anna Hallerówna, siostra gen Hallera. Na tym rozprawę przerwano do dnia następnego.

Proces o zajścia

w Wyszonkach Kościelnych

ŁOMŻA, 8. 2. Przed sądem okręgowym w Łomży znajdzie się niebawem sensacyjny proces przeciwko 26 narodowcom z powiatu wysoko-mazowieckiego oskarżonym o najście na wieś Wyszonki Kościelne, w dniu 16 października 1937 roku.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Stanisław Brzozowski, Józef Wojno, Antoni, Stawirej, Józef Wyszyński, Franciszek Pruszyński, Józef Grabowski, Aleksander Wojno. Stanisław Wyszyński, Czesław Szymborski, Stanisław Niemyski, Józef Wojno II, Wacław Brzozowski, Bolesław Wyszyński, Roch Dąbrowski, Julian Gierałtowski, Wacław Kućmierowski, Franciszek Konarzewski, Władysław Wyszyński, Zygmunt Włostowski, Marceli Szymborski, Wacław Pruszyński i Czesław Kostro. Wszyscy oni odpowiadać będą z art. 163 k. k., który przewiduje karę do 5 lat więzienia.

100.000 zł. zdefraudował kierownik agencji pocztowej

i zbiegł prawdopodobnie za granicę

PIŃSK, 8. 2. — Kierownik agencji pocztowej w Wielkorycie (pow. brzeskiego) Zaeny, obrabował kasę agencji.
Dotychczasowe śledztwo ujawniło następujące szczegóły.

Wysokość zdefraudowanej sumy przekracza 100 tys. zł.

Dyrekcja rejonowa Poczt i Telegrafu w Brześciu n/B., sprawdzając poszczególne agencje w obwodzie, nie mogła nawiązać połączenia telefonicznego z agencją w Wielkorycie.

Wysłano na miejsce lotną kontrolę, która po przybyciu do agencji zastała ją opuszczoną.

Kierownika, mimo poszukiwań nie zdołano odnaleźć. Kasa była otwarta i pusta, wszystkie szafy pootwierane.

Jak wynika z przeprowadzonych badań, aferzysta Zaeny miał kilku wspólników, z którymi był w stałym kontakcie.

Obejmując w listopadzie ub. roku stanowisko kierownika agencji, miał już prawdopodobnie ułożony plan działania.

Defraudant nie chcąc widocznie trzymać pieniędzy przy sobie, przekazywał je ostatnio telegraficznie swym wspólnikom w Wilnie, nie budząc żadnego podejrzenia.

W przede dniu wykrycia nadużycia, obrabował kasę pocztową i przeciąwszy druty telefoniczne, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Prawdopodobnie zbiegł za granicę, gdyż, jak stwierdzono, wystarał się o paszport zagraniczny.

Za zbiegłym defraudantem rozesłano listy gończe.

Wczoraj przybyła do Wielkorycia specjalna komisja śledcza z Wilna, która przeprowadziła na miejscu badanie.

Stwierdzone zostało już niezbicie, że używane przez aferzystę nazwisko jest fałszywe.

Inne szczegóły tej sensacyjnej sprawy ze względu na dobro śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy.

Według pogłosek natrafiono tu na drugą podobną sprawę, której sprawca również zbiegł. Dochodzenie w toku.

Spłonął, broniąc

DOBYTKU CHLEBODAWCY.

We wsi Wola Lipieniecka, gm. Rogów pod Radomiem wybuchł pożar w zagrodzie miejscowego gospodarza Józefa Kozieckiego.

Na ratunek zagrożonego dobytku swego chlebodawcy rzucił się służący, Antoni Łubek. Niestety, płonące belki przygniotły wieśniaka i spłonął on wraz z domem. Śmierć młodego służącego wzbudziła powszechny żal.

Eksplozja kauczuku w Gdyni

DWIE OSOBY CIĘŻKO RANNE.

Onegdaj o godz. 14 w Gdyni w gmachu przy ul. Świętojańskiej 9 w podziemiach wytwórni stempli i szyldów „Bogusławska" nastąpił wybuch kauczuku.

Skutkiem wybuchu wyleciały szyby w oknach i został ciężko ranny pracownik firmy Ryszard Ząbek.

Na miejsce katastrofy przybyła straż pożarna oraz policja, tymczasem w podziemiach wybuchł już pożar obejmując wszystkie łatwopalne materiały a przedewszystkiem duże zapasy gumy i kauczuku.

W czasie akcji ratowniczej pożar zlokalizowano jednak dwu strażaków wyniesiono z podziemi nieprzytomnych. Stan strażaka Witka jest b. ciężki.

Straty są znaczne.

Katastrofalny wybuch wulkanu

Tysiące zwierząt ginie w płomieniach

Płoną lasy w Kongo Belgijskim

BRUKSELA. 8.2 — Z okręgu Kivu w Kongo Belgijskim donoszą o niezwykle gwałtownym wybuchu wulkanu Nyamiagira,

od którego zapaliły się olbrzymie przestrzenie lasów.

Od szeregu dni w miasteczku Sake położonym u p dnóża wulkanu dały się słyszeć głuche dudnienia podziemne i lekkie wstrząsy ziemi.

W sobotę w nocy wulkan począł wyrzucać z krateru wielkie ilości kamieni i popiołu, a szczyt wulkanu rozpalił się do czerwoności.

W dwa dni później zawaliła się część obramowania krateru, po czym nastąpiła gwałtowna eksplozja, która rozerwała zbocze stożka.

Przez olbrzymią wyrwę poczęła spływać ognista lawa powodując pożar okolicznych lasów.

Ludność Stake jak i mieszkańcy okolicznych wsi w panice rzucili się do ucieczki. W ślad za nimi pędzi płomienie palącego się lasu, ogarniające coraz to większe przestrzenie.

Tysiące zwierząt leśnych, oszalałych ze strachu pędzi przez dżungle i przez osiedla ludzkie, ratując się przed ogniem, tysiące giną w płomieniach.

Rozpalony do czerwoności szczyt wulkanu widoczny jest z odległości 40 kilometrów, a olbrzymia łuna nawet z odległości 100 km.

Prom zatonął w kopalni wielickiej

Przykra przygoda wycieczki niemieckiej

Onegdaj po południu przybyła do Wieliczki dla zwiedzenia kopalni bawiąca w Polsce wycieczka dyrektorów kolei niemieckich, prowadzona przez wiceministra kolei niemieckich Kleinmanna.

Podczas zwiedzania kopalni wydarzył się w komorze J. Piłsudskiego na sztucznym jeziorze niezwykle przykry wypadek, rzucający niezbyt pochlebne światło na organizację ruchu turystycznego w kopalni, jak również na zagwarantowanie bezpieczeństwa turystom.

Jak wiadomo, w tym miejscu przewozi się publiczność przez jezioro promem na drugą stronę.

Pierwsza grupa gości, złożona z 20 osób, przejechała przez jezioro na promie szczęśliwie. W skład drugiej grupy wchodziło 26 osób. Zwrócono uwagę sztygarowi, oprowadzającemu wycieczkę, na ewentualność przeciążenia promu tak wielką ilością osób.

Sztygar oświadczył, że ta ilość osób może promem przejechać.

Obawy, że prom nie wytrzyma takiego obciążenia, okazały się uzasadnione. Oto, kiedy prom znalazł się na środku jeziora

woda zaczęła zalewać pokład. Powstała zrozumiała w takich warunkach panika.

Prom zaczął szybko zanurzać się w wodzie, która pasażerom poczęła sięgać do pasa.

Panowie, nie tracąc przytomności, poczęli w pierwszej linii ratować kobiety.

Okazało się, że prom nie posiada żadnych zabezpieczeń na wypadek tej czy innej katastrofy.

Trzeba było brnąć po pas w wodzie, docierając do brzegu.

Na szczęście nie było poważniejszego wypadku. Skończyło się na przemoczeniu odzieży.

Łapacz samolotów

NOWY WYNALAZEK AMERYKAŃSKI.

W Washingtonie demonstrowany był niedawno w ścisłym gronie specjalistów wojskowych nowy przyrząd sygnalizujący zbliżanie się aeroplanu gdy ten znajduje się w odległości 20 mil od aparatu. Niezwykle czuły przyrząd wykrywa zdaleka infra-czerwone promienie, wydzielające się z silników areoplanów. Mając dwa takie przyrządy łatwo już dokładnie ustalić miejsce znajdowania się samolotu za pomocą zwykłej triangulacji.

NA ŚCIEŻKACH ZBRODNI

Powieść sensacyjna

31)

— Czekać? — powtórzyła młoda dziewczyna — a to po co?

— Ale... ażeby dłużej być z panią — rzekł Dangalas z ugrzecznieniem. — A zresztą może będzie pani potrzebowała jeszcze przyjaciela; kto wie, jak panią przyjmą w tym ponurym domu?

— O! nie jestem niespokojna, odkąd mam pewność, że hrabina żyje. Ta piękna dama jest bardzo grzeczna. Bardzo dobrze mnie przyjmie i zatrzyma mnie gwałtem.

— Ona, nie... ale przypuszczam, ma ona męża i on właśnie wrócił z nią bo widziałem jakiegoś pana w powozie.

— Nie znam go i nie mam doń interesu. Nie potrzebuję się więc o nic lękać i nie chcę nadużywać pańskiej uprzejmości. Już i tak nazbyt się pan trudził odprowadzając mnie tutaj; wyrzucałabym sobie gdyby pan przeze mnie jeszcze więcej stracił czasu.

— Powiedz pani prawdę; masz już dość mego towarzystwa i nie zależy ci nic na tym, ażebyś mnie kiedy spotkała na swej drodze.

— Myli się pan — pochwyciła żywo Augustyna. — Bardzo wdzięczną jestem panu za to, co pan uczynił dla mnie i rada wielce będę zawsze się z panem zobaczyć.

— A ja byłbym bardzo nieszczęśli wym, gdybym już miał pani nie widzieć. Więc niechże pani wskaże sposób, gdzie i jak mogę panią spotkać.

— O! nie chcę, ażeby się pan włóczył przy moim magazynie, jak kochankowie innych panien. Ja nie mam kochanka i nie chcę go mieć. Ale nie wzbraniam panu przyjść do dziadka. W niedzielę jestem cały dzień w domu. Jeżeli pan chce, zapowiem mu pańską wizytę na przyszłą niedzielę.

— Czy chcę! — wykrzyknął Dangalas — ależ proszę i może pani liczyć, że nie omieszkam się stawić!

Uczeń malarski, mówiąc tak stosował się do okoliczności, marzył zaś o czym innym, niż o takiej wizycie ceremonialnej. Lecz Augustyna była tak dobrą, iż ani myślał o odmowie, postanowił jednak zaraz się zabrać do odwrotu, jeżeli dziadek zechce mu żonę wpakować na kark.

— Dobrze pana osądziłam — rzekła młoda dziewczyna, podając mu rękę w rękawiczce, którą on gorąco uściskał. — Zatem do niedzieli, a teraz się rozstańmy. Już się robi późno... zmierzch się robi, ulica Paix nie jest stąd tak blisko.

— Tym bardziej nie powinienem pani pozwolić, ażeby wracała sama.

— Sama nie będę wracała, bo pojadę omnibusem — odparło dziewczę wesoło. — Passy—Giełda, wie pan, jaki kurs. Raz jeszcze pan dziękuję i do widzenia... ale nie odprowadzaj mnie, bardzo proszę... Nie chcę, ażeby służący pani hrabiny wzięli mnie za to, czym nie jestem.

I nie dając Skarbonce czasu do nalegania, szybkim krokiem oddaliła się w stronę domu.

Domu tego nie widać było z ulicy, a z miejsca, na którym Dangalas pozostał nie można nawet było dostrzec bramy, umieszczonej w głębi muru.

Uczeń Vitraca nie zapewne lepszego nie miał do roboty, niż zastosować się do ostatniego polecenia Augusty, a nie zależało mu wcale na tym, ażeby pokazywać się ludziom, którzy przyjdą otworzyć. Stał więc w miejscu i wkrótce usłyszał odgłos zatrzaśniętej furtki.

Modniarkę wpuszczono bez trudności.

Dobrą to było wróżbą, gdyby bowiem mieszkańcy willi mieli jaką zbrodnię na sumieniu, nie byliby pewności tak przystępni.

Pomimo to Skarbonka nie czuł się usposobionym do opuszczenia miejsca jak go o to prosiła młoda dziewczyna. Powiedział sobie, że przymierzanie kapelusza zabierze najwyżej kwadrans, że może więc poczekać.

Jeżeli się skrzywi, zobaczywszy go tu znowu, usprawiedliwi się przed nią życzliwością, że nie mógł znieść, ażeby sama szła stąd na plac Passy, gdzie chciała wsiąść do omnibusu.

Chodziło mu tylko o znalezienie takiego miejsca, skąd mógłby ją widzieć wychodzącą, sam nie zwracając na siebie uwagi przechodniów i mógł się spodziewać, że takie wyszuka, bo ulica Berton mało jest uczęszczana, a odkąd tu był widział tylko jednego przechodnia.

Małżeństwo, wracające do domu, nie może być uważane za przechodniów.

Uczeń Vitraca oparł się o parkan ogrodu i na tym posterunku stał nie postrzeżenie.

Lubił namiętnie palić tytoń, nie śmiał jednak puszczać kłębów dymu pod nos Augustynie. Teraz pomyślał, że będzie miał czas wypalić fajeczkę, a dla lepszego zakosztowania tej przyjemności usiadł na kamieniu.

d. c. n.

Osiągnięcia i potrzeby gospodarki państwowej

Sejm ukończył pierwszą część pracy, będącej głównym zadaniem corocznej zwyczajnej sesji budżetowej: przeprowadził w komisji budżetowej analizę preliminarza, który będzie wykonywany od 1 kwietnia b. r. na przestrzeni 12-tu następnych miesięcy.

Dyskusja w komisji budżetowej ma podwójny charakter i zmierza do dwu celów. Po pierwsze podsumowuje to, co w gospodarce państwowej już zostało osiągnięte; po wtóre wypośrodkowuje dalsze potrzeby.

Ten doroczny przegląd zarówno osiągnięć, jak i zamierzeń uzyskujemy właśnie przez prace komisji budżetowej nad preliminarzem, przez dokładną analizę każdego działu gospodarki państwowej z osobna. Uwypukla się wtedy wyraźnie strona dodatnia tej gospodarki, to co już zrobione i co jest właśnie na warsztacie robót pastwowych — ale też i cała gama ciągle rosnących potrzeb.

Jakież są syntetyczne wnioski, któ że wysnuć możemy z żmudnej i szczegółowej analizy, przeprowadzonej w stosunku do preliminarza budżetowego przez komisję sejmową?

Przede wszystkim: budżet ten jest zrównoważony i realny. Znaczenie tego wszyscy doceniamy i zbędne jest już bliższe omawianie tego bezcennego osiągnięcia.

Chodzi jednak nie tylko o realność i zrównoważenie. Również o to, czy ma on szanse pełnego, stuprocentowego wykonania. Ma te szanse. Już bowiem budżet z r. 1937 został zrealizowany całkowicie, stuprocentowo w przewidywanych ramach.

To jest bezsprzecznie najdonioślejsze z osiągnięć gospodarki państwowej.

Lecz ten dodatni fakt nie może przesłonić widoku na stale rosnące potrzeby. Poszczególni ministrowie, referenci poszczególnych działów i liczni posłowie kładli w dyskusji silny nacisk na tę idącą wciąż w górę linię potrzeb.

Potrzeby te są następstwem nie tylko naszej wadliwej — pod wpływem okresu niewoli — struktury społeczno-gospodarczej, ale również i ogromnie szybkiego przyrostu naturalnego ludności, stwarzającego — przy równoczesnych nader małych możliwościach emigracyjnych — wielkie bardzo trudności. „Szybkości przyrostu naturalnego — stwierdził słusznie generalny referent budżetu — nie nadąża rozwój ekonomiczny". Wskutek tego maleje dochód społeczny, obliczony na głowę mieszkańca. I ten proces musi być przerwany. A dokonać tego możemy tylko przez planowe uprzemysłowienie i intensyfikację gospodarstw rolnych. Weźmy rzecz przykładowo. Przyrost naturalny wsi wynosi około 300 tysięcy głów rocznie. Musimy zatem dać rocznie około 100.000 ludziom ze wsi (licząc, że każda z nich wyżywi dwie osoby) możliwość zatrudnienia w przemyśle, rzemiośle i handlu. Aby zaś tym ludziom dostarczyć środków wyżywienia, musimy wydajność produkcji wiejskiej potroić, w odpowiednim stopniu wzmóc gospodarkę rolną.

Tak — w najogólniejszych zarysach i w syntetycznym ujęciu — przedstawia się sprawa naszych głównych potrzeb, wypośrodkowana na tle ukończonej właśnie debaty w komisji budżetowej.

Proces przeciwko ABC

Na dzień 14 bm. został wyznaczony w sądzie okręgowym proces posła Sobczyka, prezesa z parlamentarnego koła rolników oraz prezesa Zw. Izb i organizacyj rolniczych, przeciwko redakcji ABC. za zniesławienie.

Przemyśl, czy Sandomierz

SIEDZIBĄ WOJEWÓDZTWA COP

W najbliższym czasie władze administracyjne mają rozstrzygnąć sprawę utworzenia nowego województwa w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Największe szanse mają dwa miasta — Przemyśl lub Sandomierz.

Wielka niewiadoma III Rzeszy

Pogłoski o nowych rugach w korpusie oficerskim

Od kilku dni świat przeżywa wielką sensację — gwałtowne przemiany w Niemczech.

Sensacja ta jest tym większa, że zagadka Niemiec jest ciągle, mimo takich czy innych przypuszczeń, nie rozwiązana.

Niepokój budzi pytanie, czym grożą światu ostatnie wypadki, jakim echem odbiją się one w polityce międzynarodowej?

Wielką niewiadomą są zarówno gwałtowne przesunięcia w armii niemieckiej, jak i w polityce zagranicznej. Jeśli jednak idzie o armię, to niewiadoma ta jest największa. Wszystkie bowiem głosy i komentarze, począwszy od tych, które mówią, że wykryto spisek monarchistyczny, które określają akcję kanclerza, jako „urwanie łba hydrze w zarodku", aż po głosy mówiące o kompromisie z armią „po trupie" znacznego zastępu generałów —

pozostają tylko domyślnikami, mniej czy więcej słusznymi, ale domyślnikami.

Natomiast przesunięcia w resorcie ministerstwa spraw zagranicznych są, jeśli się tak można wyrazić, mniej zagadkowe, bardziej zrozumiałe i przejrzyste. Był to rezerwat jedyny w całkowicie opanowanej przez Hitlera Rzeszy, który grupował tu i ówdzie przedstawicieli dawnej dyplomacji.

Tutaj mogły się ukrywać tendencje, które gdzieindziej kanclerz dawno zlikwidował. Nowe przemiany w polityce zagranicznej tym można sobie tłumaczyć.



Kanclerz Hitler składa gratulacje gen. Goeringowi jako nowomianowanemu marszałkowi polnemu.

Według ostatnich informacyj ze źródeł angielskich z armii niemieckiej zostało usuniętych 190 wyższych oficerów. Równocześnie krążą pogłoski o masowych aresztowaniach w korpusie oficerskim.

Hitler wydał oficerom armii zakaz mieszania się do spraw politycznych.

Źródła francuskie stwierdzają, w omawianiu sytuacji w Niemczech, że Włochy dążyć będą obecnie z uwagi na osłabienie wewnętrzne Niemiec do jak najszybszego porozumienia się z Anglią.

Pogłoski ze źródeł rzymskich donoszą nawet o decyzji Włoch w kierunku jak najszybszego zakończenia wojny w Hiszpanii.

Prasa francuska donosi z Berlina, że w niemieckiej prasie wojskowej ukazało się już oficjalne zawiadomienie o zaręczynach por. von Keitel, syna nowego naczelnego wodza armii niemieckiej z panną Dorotą v. Blomberg, córką dymisjonowanego marszałka v. Blomberga.



Regent Horthy w rozmowie z ministrem Spraw zagranicznych Beckiem na raucie na Wawelu. Na prawo — Pan Prezydent Rzplitej.

P. Duch zrezygnował z wniesienia do Sejmu

nowego projektu ordynacji wyborczej

Jak kilkakrotnie pisaliśmy, poseł Duch opracowywał od dłuższego czasu nowy projekt ordynacji wyborczej.

Prace nad tym projektem zostały zakończone w dniu 22 stycznia br.

Wówczas poseł Duch oświadczył przedstawicielowi P. A. A., że zamierza projekt ten wnieść do laski marszałkowskiej z początkiem lutego br., chcąc przed tym jeszcze wysądować opinię kolegów - posłów

dla zabezpieczenia pewnych szans przejścia na terenie parlamentu opracowywanemu projektowi.

Jak obecnie donosi „Polska Agencja Agrarna" poseł Duch stwierdził, że sprawa reformy ordynacji wyborczej na terenie Sejmu nie budzi żadnego zainteresowania.

Z tego też względu poseł Duch

dobrowolnie zrezygnował z wniesienia projektu do laski marszałkowskiej,

z tym jednak, że projekt ten jest do dyspozycji Sejmu i może być w każdej chwili wykorzystany, gdy Sejm nabierze przekonania, że sprawa nabrała aktualności.

Na froncie politycznym

SEKCJA WIEJSKA OZN. W TERENIE

W Suchodole woj. kieleckiego został zorganizowany 2 miesięczny kurs dla wybitniejszych działaczy sekcji wiejskiej OZN. woj. kieleckiego. Kurs ten trwać będzie do marca 1938 r.

DOWBORCZYCY U NACZELNEGO WODZA.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Dowborczyków zwrócił się z petycją do Pana Marszałka Rydza — Śmigłego w sprawie nadania Krzyża i Medali Niepodległości uczestnikom walk o Niepodległość w szeregach I-go Korpusu Polskiego. W najbliższych dniach w tej sprawie delegacja Dowborczyków w osobach gen. Poniatowskiego. dyr. Piekarskiego i płk. Więckowskiego ma interweniować u Pana Marszałka osobiście.

Na szpaltach pism

STOSUNEK ADMINISTRACJI DO OBYWATELA

„Dziennik Poznański" porusza sprawę stosunku administracji do obywatela. Pismo podkreśla, że sedno [illegible] nienia tkwi nie w ym, by o[illegible] miał łatwy dostęp do starostwa. ale by jak najrzadziej musiał się stykać z urzędem:

„I najlepszy przecież starosta i najlepszy urzędnik na to nic nie poradzą. jeże[li] ustawa czy zarządzenia rządu zmuszają ich do posunięć uciążliwych oraz przykrych dla obywatela. Co naprzykład poradzi skromny urzędnik skarbowy, obdarzony najlepszą wolą, jeżeli przyjdzie mu z podatnikiem wyjaśniać jakąś sprawę stemplową. Nic nie poradzi. Bo jak słusznie pisała ostatnio „Polityka Gospodarcza" „cała ustawa opłat stemplowych jest wiedzą tajemną, na której rozumie się tylko autor tej ustawy i pan życia oraz śmierci w dziedzinie znienawidzonych przez podatników stempli — Achilles Rozenkranz".

„Przedewszystkim więc należy reformować ustawy. które krępują i przygniatają życie w sposób nieznośny dla obywatela. Dalej nie należy administracji wydawać poleceń rządowych, o których już zgóry można twierdzić, że zostaną przez społeczeństwo przyjęte z niechęcią i że [illegible] jeszcze bardziej stosunek o[illegible] do władz. Samorząd gospodar[czy] i terytorialny — oto najistotniejsze dziedziny, w które biurokracja państwowa zaczęła wkraczać za daleko, bez istotnej po temu przyczyny. budząc niechęć a nawet oburzenie społeczeństwa. Ważnym jest bowiem całe nastawienie czynnika administracyjnego do obywatela".

Problemy dnia

WRÓG ŚWIATA PRACY

70.000 chorych umiera rocznie w Polsce na gruźlicę

Jedną z największych plag, trapiących współczesne pokolenie jest — gruźlica. Według ostatniej statystyki, przeprowadzonej przez lekarzy, roczna liczba chorych, umierających w Polsce na gruźlicę, wynosi 70.000. Jeżeli do tego dodamy, że ilość zachorowań na gruźlicę dochodzi rocznie do 700.000 i tę okropną cyfrę porównamy z liczbą ludności w kraju, to dochodzimy do wniosku,

że co 30-ty mieszkaniec Polski przeznaczony jest na ofiarę dla molocha, któremu na imię gruźlica.

Największy procent gruźlików dostarcza świat pracy. Wiemy wszyscy dobrze, w jakich warunkach żyją nasi robotnicy i robotnice.

Jedni gniją w zawilgoconych suterynach, inni gnieżdżą się na poddaszach, inni wreszcie w lepiankach i norach, pełnych brudu i błota

Istnieją wprawdzie kolonie robotnicze w wielkich miastach, są także kolonie przy większych zakładach przemysłowych, ale w stosunku do ogółu pracujących jest to kropla w morzu.

Do zabezpieczenia się przed gruźlicą potrzebne są trzy zasadnicze warunki: czystość, świeże powietrze i dobre odżywianie organizmu. Za nim jednak państwo kiedyś się tak wzbogaci, że będzie mogło każdemu obywatelowi zapewnić te trzy warunki ochrony przed gruźlicą, instytucje, czuwające nad zdrowiem pracującego świata, muszą już teraz chwycić się środków, któreby bodaj w części zahamowały straszliwy pochód gruźlicy.

Pierwszą rzeczą, którą zrobić należało zaraz, było wyłączenie najbardziej niebezpiecznych gruźlików z pośród zdrowych.

Zarazki, których miliony znajduje się w każdej kropli śliny gruźlika, wydostają się na zewnątrz i szukają żeru w nowych organizmach. Ofiarą ich padają najczęściej dzieci i osoby, które po grypie czy zapaleniu płuc jeszcze nie wróciły zupełnie do zdrowia. Wyłączenie zatym jednego gruźlika z otoczenia zdrowych jest zabezpieczeniem kilkudziesięciu innych przed zarażeniem.

Tym się tłumaczy, dlaczego ubezpieczenia społeczne położyły taki nacisk na budowę sanatoriów przeciwgruźliczych i zdrojowiskowych. Ponieważ budowa i urządzenie jednego sanatorium pochłaniały wiele milionów, słyszało się niejednokrotnie narzekania na rozrzutność tych instytucyj. Istotnie budowa sanatorium jest kosztowna, ale to już wina gruźlicy, która jest chorobą wprawdzie bardzo demokratyczną, bo trapiącą najbiedniejszych, leczenie jej jednak pociąga za sobą więcej wydatków, aniżeli jakiekolwiek innej choroby.

Gruźlica nie da się wykpić zwykłymi proszkami czy maściami.

Nad gruźlikiem trzeba czuwać dzień i noc, trzeba mu zapewnić odpowiednie mieszkanie, wyżywienie i fachową obsługę, aby mu przedłużyć życie. Kto mu tego „luksusowego" życia zazrości niech weźmie pod uwagę, że chory, izolowany w sanatorium, nie zarazi tysięcy dzieci i słabowitych swoich współtowarzyszy, których by niechcący wpędził do grobu przedwcześnie, gdyby znalazł się w ich otoczeniu.

W porównaniu z innymi krajami liczba sanatoriów przeciwgruźliczych u nas jest jeszcze śmiesznie mała.

W całym kraju mają ubezpieczalnie zaledwie 5 sanatoriów przeciwgruźliczych, mogących pomieścić około 800 chorych. Jeżeli sobie przypomnimy cyfrę 70.000 chorych, umierających rocznie na tę straszną chorobę, zrozumiemy, jak niedostateczną jest jeszcze ilość takich zakładów w Polsce i ile ich trzeba będzie jeszcze dobudować, aby świat pracy mógł być zabezpieczony przed najazdem tego najgroźniejszego wroga, jakim jest gruźlica.

K. Z.

Ważne rezolucje uchwalono na zjeździe

organizacji wiejskiej OZN. pow. miechowskiego

W Miechowie odbył się zjazd organiz. wiejskiej OZN. pow. miechowskiego z udziałem około 200 osób.

Po przemówieniach posłów: Długosza z pow. iłżeckiego, Gorczycy z miechowskiego i Sobczyka z jędrzejowskiego, zjazd uchwalił szereg rezolucji, jak:

spowodowanie przeprowadzenia linii kolejowej przez Miechów do Sandomierza w celu utworzenia okręgu rolniczego między COP. a Zagł. Dąbr., uchwalona przez sejm ustawy o niepodzielności drobnych gospodarstw rolnych, utworzenie spółek drogowych z udziałem Państwa, oddanie zawodowych szkół rolniczych pod jednolite kierownictwo fachowe, przedłużenie akcji oddłużeniowej rolników, skreślenie zadłużenia rolniczego o 50 proc., wydzielenie ośrodka z majątku Niedźwiedź dla szkoły rolniczej męskiej itd.

Awantura na wiejskim weselu

Dwie osoby ranne

W czasie wesela we wsi Orłów, gm. Jaksice (miechowskie) w mieszkaniu Teofili Natkańcowej, banda parobczaków, nie dopuszczona na zabawę taneczną,

przypuściła szturm, obsypując dom kamieniami i niszcząc dachówki i okna

Natkańcowa wraz z synem wyszli na podwórze w celu uspokojenia awanturników, lecz zostali obrzuceni kamieniami. Wówczas J. Natkaniec wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru w kierunku napastników,

raniąc w nogę Franciszka Wawrosa i Juliana Smoka w rękę.

Po strzałach napastnicy zbiegli.

Natkaniec został zatrzymany do dyspozycji okr. sędziego śledczego.

DRZAZGI.

Na pięć tygodni

Od dłuższego już czasu mieszkańcy Pogoni oczekują naprawy mostu na Przemszy na ulicy Rybnej. Most ten pamięta dawne czasy i należałoby go naprawić. Przed pięciu tygodniami przybyło około 12 robotników z technikiem na czele i rozpoczęli lekarską ceremonię badania mostu. Długo i tajemniczo kręcili się robotnicy na moście i pod mostem przy licznym udziale mieszkańców pobliskich ulic. Wreszcie z namaszczeniem ustawiono cztery słupy i deskę z napisem: „Przejście i przejazd surowo wzbronione".

Mieszkańcy Pogoni odetchnęli z ulgą: „nareszcie". Dnie mijały i tygodnie, a na moście pusto. Wreszcie pewnego dnia cierpliwość wyczerpała się.

Furman wiozący węgiel na ulicę Chemiczną zatrzymał konie, podszedł do słupa przewrócił go i... przejechał przez most. Od tej chwili od trzech tygodni stoją tylko trzy słupy magistrackie. — (Czwarty słup i deskę ostrzegawczą zabrał jakiś bezrobotny na opał). „Zamknięty most jest więc znowu otwarty.

Poprzestano na „zbadaniu" mostu i nic więcej. Może znowu za pięć tygodni zostanie most zamknięty... na pięć tygodni.

Mieszkańcy Pogoni są cierpliwi.

B.—sław.

——:O:——

Przy głośniku

WIECZORNICA KARNAWAŁOWA I KONCERT ROZRYWKOWY.

W bieżącym sezonie Polskie Radio zapoczątkowało nową, niezwykle interesującą formę propagandy radia w większych miastach Polski, nie posiadających stacyj nadawczych ,a mianowicie urządzanie w karnawale wieczornic tanecznych przy udziale orkiestry radiowej i innych z mikrofonu solistów.

Pierwszą tego rodzaju imprezą wieczór karnawałowy w Lublinie, który spotkał się z powszechnym zadowoleniem.

Następną z kolei propagandową imprezą Polskiego Radia w karnawale będzie wieczornica taneczna w sali Teatru Miejskiego w Płocku. Wieczornica odbędzie się dnia 1 9bm. i trwać będzie od godz. 21 wieczorem do 2 po północy.

Wieczornica radiowa z Płocka transmitowana będzie na całą Polskę dzięki czemu radiosłuchacze w innych miastach, kluby i stowarzyszenia będą mogły urządzić przy głośnikach wesołe zabawy.

Następnego dnia odbędzie się w Płocku o godz. 17.00 wielki koncert rozrywkowy Polskiego Radia, przy udziale znakomitej śpiewaczki operowej Wandy Wermińskiej, popularnego tenora Stefana Witasa, „Trójki Radiowej", Małej Orkiestry Polskiego Radia oraz konferensjerów

——:O:——

Kobiety do junackich

HUFCÓW PRACY.

Magistrat m. Sosnowca zawiadamia o zaciągu ochotniczym do junackich hufców pracy dla kobiet. Kobiety urodzone w latach 1918, 19, 20, 21 winny się zgłosić do dn. 20 bm. we właściwym urzędzie gminnym czy miejskim z podaniem do starostwa o zaciągnięcie do junackich hufców pracy.

Wraz z podaniem należy złożyć następujące załączniki. Świadectwo urodzenia, świadectwo moralności, pozwolenie rodziców, zaświadczenie organizacji, do której należy kandydatka ewentualnie Fundusz Pracy o pozostawaniu bez pracy, poświadczenie obywatelstwa i życiorys.

O ile dokumenty są skierowane do urzędu miejskiego czy gminnego podania nie należy pisać. W wypadku składania dokumentów do starostwa podanie jest niezbędne.

Samorządy zagłębiowskie podejmą wspólną akcję

o uzyskanie odpowiednich kredytów na zatrudnienie bezrobotnych

Jeszcze w końcu ub. miesiąca poruszaliśmy na łamach naszego pisma **sprawę przydziału samorządom miejskim i powiatowym w Zagłębiu większych sum, potrzebujących na zatrudnienie bezrobotnych.**

Sprawa ta w tym roku budzi pewne zaniepokojenie, a to dlatego, że Fundusz Pracy o ile chodzi o przydział pożyczek i subwencyj — czyni duże zastrzeżenia.

Samorządy miały otrzymać zaledwie połowę tego, co w roku ubiegłym

W związku z tym odbyła się onegdaj pod przewodnictwem starosty Boxy — konferencja prezydentów miast: Sosnowca, Będzina, Czeladzi i Dąbrowy.

Na konferencji zapadła uchwała, aby wyżej wspomniane miasta **wspólnie wszczęły w tym kierunku akcję i zwróciły się do wojewódzkiego biura Funduszu pracy z prośbą o przydzielenie samorządom większych pożyczek na zatrudnienie bezrobotnych.**

Przedstawienie w świetlicy
W BORZE KOŁO NIWKI.

Staraniem zarządu świetlicy w Borze w ub. niedzielę przy wypełnionej po brzegi sali odbyło się przedstawienie teatralne dramat w 4 aktach pt. „Wiezień z Magdeburga". Zagaił i przywitał gości kier. świetlicy Wł. Tarko. Udział w przedstawieniu wzięli pp.: Z. Nowakówna, H. Molendówna, U. Kędzierówna, sołtys J. Leśniak prezes E. Wyderko, J. Michalik Wł. Nowak, A. Roch, T. Piątek, A. Michalik i Wł. Gadomski.

Dużo pracy przy realizowaniu tego przedstawienia włożył prezes E. Wyderko wraz z zarządem. Po przedstawieniu dla członków odbyła się zabawa.

* * *

W dniu 13 bm. odbędzie się w przedszkolu na Borze przedstawienie dziecięce Program przedstawienia jest następujący: Noc świętojańska, komedia Jaś gospodynią, komedia Nieszczęsny rym i deklamacje.

Motoryzacja poczty
W SOSNOWCU.

Ministerstwo poczt i telegrafów w Warszawie przydzieliło miejscowemu urzędowi pocztowemu w Sosnowcu pięć aut. Trzy auta półosobowe Fiaty obsługiwać będą skrzynki pocztowe we wszystkich dzielnicach miasta. Opróżnianie skrzynek pocztowych odbywać się będzie 5 do 6 razy dziennie. Pozostałe dwa auta ciężarowe używane będą do zwózki paczek itp. z dworca i z agencji pocztowych.

Rozwożenie paczek poszczególnym odbiorcom odbywać się będzie nadal lokomocją konną, gdyż okazała się ona najpraktyczniejszą i najoszczędniejszą Motoryzacja poczty wprowadzona zostanie z dniem 1 marca br.

***

Katastrofa autobusowa pod Będzinem
Autobus przepełniony pasażerami wjechał na dom. Sześć osób rannych

Onegdaj o godz. 13.50 wydarzył się w Będzinie wypadek autobusowy, którego ofiarą padło 6 osób z pośród 24 pasażerów jadących w autobusie.

Oto szofer autobusu Śląsko-Dąbr. linii tramwajowych Stefan Kmiecik prowadząc wóz wypełniony pasażerami, w chwili gdy przejeżdżał przez ulicę Grodziecką w Będzinie stwierdził, że popsuły mu się hamulce. Zwrócił się więc do siedzących pasażerów i rzekł:

„uwaga, zaraz będzie katastrofa".

W tym momencie wyjechała z przeciwnej strony furmanka. Szofer miał do wyboru: albo wjechać na ludzi idących chodnikiem, albo zderzyć się z furmanką.

Siedzący w autobusie pasażerowie oniemieli z przerażenia.

Lada chwila miało nastąpić zderzenie.

Szofer w ostatniej chwili zdołał furmankę wyminąć. Skręcił jednakże tak [illegible] w bok, że wóz wjechał na trotuar i zjechał na mały domek niżej położony niż ulica. Autobus zawadził o brzeg domku silnie go naruszając.

Z okien auta wypadły wszystkie szyby, raniąc odłamkami szkła siedzących pasażerów.

Sześciu z jadących osób musiano przewieźć do szpitala powiat. w Będzinie, gdzie [illegible]. Są to Wł. Walis z Będz[illegible] [illegible]trim Zachariasz z Będzina, Elżbieta Głogowska z Bobrownik, J. Gozetz z Szopienic, St. Zasadzeń z Sosnowca i Fichowski z Grodźca.

Po założeniu im opatrunków wszyscy udali się do domu. Reszta pasażerów nie odniosła w wypadku żadnego szwanku.

Oskarżyła męża
O BIGAMIĘ.

Nie zawsze zemsta jest słodką. 39-letnia mieszkanka Sosnowca Zofia Sienkiewicz (Sielecka 21), po rozejściu się z mężem na skutek przeprowadzonej przez niego separacji, oskarżyła go o bigamię. Sienkiewicz bowiem zawarł związek małżeński z inną kobietą.

Sprawą zajęła się sosnowiecka prokuratura i po przeprowadzeniu dochodzeń, pociągnęła złośliwą oskarżycielkę do odpowiedzialności karnej.

Sienkiewiczowa odpowiadała wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył jej trzy miesiące aresztu z zawieszeniem kary.

Wystawa propagandowa
HUCULSKIEGO PRZEMYSŁU LUDOWEGO.

W środę dnia 9 bm. o godz. 17 nastąpi otwarcie artystycznej wystawy propagandowej huculskiego przemysłu ludowego, w sali klubu urzędników samorządowych w Będzinie przy ul. Sączewskiego 12.

Wystawa potrwa w Będzinie tylko do 17 bm. włącznie i będzie czynna codziennie od godz. 9 rano do 8 wieczorem

BYŁO JEJ NAPRAWDĘ PRZYKRO.

Kiedy jej Basia, ubrana w białą sukienkę, bawiła się z ubraną także na biało córeczką sąsiadki, różnic między „białym" a „białym" tak rzucała się w oczy, że wszystkie przyjaciółki pytały ją czym pierze bieliznę. Zawstydzona postanowiła odtąd prać tylko w Radionie. Bo o białości bielizny nie rozstrzyga ilość włożonej w pranie pracy, lecz jedynie środek użyty do prania. A więc tylko Radion. Przy gotowaniu bielizny w Radio nie wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które na wskroś przenikają tkaninę, usuwając z niej wszelki brud. Dzięki temu bielizna jest idealnie czysta, a co za tym idzie — śnieżnobiała.

Napadł na przechodnia
I SKRADŁ MU 80 ZŁ.

Przez posterunek policji w Strzemieszycach został onegdaj zatrzymany Stanisław Majcher, zam. w Strzemieszycach. Majcher w dnia 1 bm. napadł na St. Kozła ze Strzemieszyc i przy użyciu siły fizycznej skradł mu z kieszeni 80 zł.

Opryszka przekazano władzom sądowym.

O podwyżkę pensji
PROSZĄ URZĘDNICY MAGISTRATU W DĄBROWIE.

Urzędnicy magistratu m. Dąbrowy złożyli wczoraj p. prezydentowi memoriał w którym proszą o podwyżkę pensji, która wyrażałoby się w postaci 15 proc. dodatku komunalnego, 10 pr. dodatku drożyźnianego oraz wstawienie do budżetu pewnej sumy z przeznaczeniem na awanse urzędnicze.

W nowych butach
POSZLI DO WIĘZIENIA.

W składzie obuwia Kugelfresera w Będzinie dokonano w dniu 28. I. kradzieży kilkunastu par obuwia.

Onegdaj policja dąbrowska zatrzymała trzech zawodowych złodziei Piotra Gradzika, Stanisława Kołorusa i Jadwigę Kurek, zamieszkałych w Dąbrowie Górn., u których odebrano skradzione Kugelfresowi obuwie.

Przekazano ich władzom sądowym.

Wiadomości bieżące

Środa 9 Luty

Dziś: Apolonii
Jutro: Scholastyki
Wschód słońca: 7,05
Zachód słońca 16,35

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Robert i Bertrand.
PATRIA: Kościuszko pod Racławicami.
EDEN — Motyl hiszpański.
RIALTO: Blaski i nędze sławy.

— **POKAZ.** Dziś o godz. 4 popoł. odbędzie się w domu związku pań domu na osiedlu robotniczym (Pogoń) aktualny pokaz smażenia ciast karnawałowych Wstęp 20 gr. od osoby.

— **ZEBRANIE PLENARNE IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ.** Plenarne zebranie izby przemysłowo handlowej w Sosnowcu odbędzie się w środę 16 bm. o godz. 18 wieczorem w sali zebrań plenarnych izby przy ul. 3 Maja 28.

Bluźnierca z Dąbrowy

Na ulicy Staszyca w Dąbrowie oddano w ręce policji handlarza ulicznego Tomasza Plewniaka (Batorego 11), który bluźnił publicznie przeciwko Bogu i religii katolickiej.

Oskarżony o bluźnierstwo, Plewniak stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i tylko dzięki dotych czasowej niekaralności oraz temu, iż przestępstwa dopuścił się w stanie zamroczenia alkoholowego, skazany został na osiem miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat trzy.

Budżet domowy
RODZINY PRACOWNICZEJ W ZAGŁĘBIU.

Dziś w ramach audycji „Zagłębie ma głos" p. K. Ostrowski generalny sekretarz Związku Pracowników Przemysłowych i Handlowych wygłosi pogadankę pt. „Budżet domowy rodziny pracowniczej w Zagłębiu". Po pogadance koncert muzyki popularnej.

Miła zabawa
W DOMU KATOLICKIM.

Onegdaj odbyła się w sali domu katolickiego w Sosnowcu zabawa taneczna urządzona staraniem stowarzyszenia kobiet Akcji Katolickiej. Zabawa trwała do godz. 12 w niezwykle miłym przyjaznym nastroju.

Przy dźwiękach walca, poleczki i oberka panie przypomniały sobie młode lata, to też z żalem zgodziły się na zakończenie zabawy o tak stosunkowo wczesnej porze.

Schwytanie sprawców makabrycznego wybryku
Podpalenie ubrania na chłopcu miało być żartem

Jak wczoraj podawaliśmy na rogu ul. Towarowej i Dęblińskiej nieznani sprawcy zaczepili 16-letniego chłopca Altera Szmula Lichtiga i polawszy mu ubranie benzyną podpalili go.

Lichtig doznał silnego poparzenia głowy i rąk.

Wszczęte natychmiast dochodzenie ujawniło sprawców niesłychanego wybryku w osobach St. Kudelskiego, zam. w Sosnowcu, przy ul. Pszennej 20 i F. Godowskiego, zam. przy ulicy Floriańskiej 13.

Zatrzymani przyznali się do winy, tłumacząc się, że czynu tego dokonali pod wpływem nadmiernego użycia alkoholu.

Znaleziono również przy nich butelkę, w której znajdowało się trochę benzyny.

Obaj zatrzymani są zawodowymi przestępcami, karanymi kilkakrotnie za różne przestępstwa i awantury. Jak ustalono w toku dochodzenia, czyn ten nie miał podłoża politycznego a jedynie był zwykłym wybrykiem nie poczytalnych łobuzów.

Przekazano ich władzom sądowym.

Trup strażnika kopalnianego na Jęzorze

Tajemniczy mord podczas obchodu nocnego na biedaszybach

W dniu wczorajszym robotnicy udający się do pracy znaleźli na Jęzorze na terenach kop. Niwka, obok „biedaszybików“ zwłoki młodego człowieka.

Zawiadomiono natychmiast władze bezpieczeństwa, kóre po przybyciu na miejsce swierdziły, że zamordowanym jest Jan Dubiel, pracownik kop. Niwka.

Jak wykazało dochodzenie zmarły zamieszkiwał w Niwce, był kawalerem Na kopalni „Niwka“ pracował od trzech miesięcy zatrudniony jako strażnik. Wczorajszej nocy Dubiel **udał się na obchód terenów kopalni i tam w rejonie biedaszybików został w tajemniczych okolicznościach zamordowany.**

Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Jak stwierdzono zamordowany pracował od kilku lat w firmie „Autoruch“ w Sosnowcu jako szofer. Tutaj znany był jako człowiek spokojny i umiarkowany w pracy sumiennej i uczciwy, cieszący się uznaniem u przełożonych i władz.

Do kopalni „Niwka“ Dubiel przeniósł się dopiero przed trzema miesiącami, gdzie był zatrudniony narazie w charakterze strażnika z braku wolnych etatów szoferskich. Wiadomość o morderstwie rozniosła się bardzo szybko wywołując zrozumiałą sensację wśród miejscowej ludności. Władze bezpieczeństwa zarządziły energiczne śledztwo.

Pożar stodoły

W GÓRZE WŁODOWSKIEJ

We wsi Góra Włodowska, gmina Włodowice w zabudowaniach Stefana Skrzypca, zam. w Sosnowcu powstał pożar, który strawił stodołę napełnioną słomą. Poniesione wskutek pożaru straty oblicza się na sumę 300 złotych. — Ogień prawdopodobnie został przez kogoś zaprószony.

Czerpali zyski

Z NIERZĄDU.

Onegdaj zostali zatrzymani przez wydział śledczy w Sosnowcu pod zarzutem czerpania zysków z nierządu i udzielania w tym celu mieszkania kobietom uprawiającym nierząd Bolesław Wójcik, Maria Wójcik i Jan Noga, zamieszkali w Sosnowcu przy ul. Kuźnica 3.

Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

O zachowanie ostrożności

w ocenie działalności przemysłu drożdżowego

W naszej ekspansji przemysłowej na uwagę zasługuje również przemysł drożdżowy, który w ramach obecnej swej organizacji przeprowadził skuteczną walkę z importem drożdży do Polski, doprowadził do całkowitego opanowania rynku krajowego, a obecnie rozpoczęła już śmiałe próby eksportu.

Budowa specjalnie nastawionej na eksport fabryki w Tczwie ma rozszerzyć nasze możliwości wywozowe do Syrii, Palestyny i Ameryki.

Swego czasu zawarta umowa pomiędzy polskim przemysłem drożdżowym i czechosłowackim miała bardzo duże znaczenie, gdyż wymagała tego konieczność ochrony polskiego rynku. Słuszne niewątpliwie zarządzenie rozwiązało umowę, ponieważ ostatnio umowa ta nie przedstawia już dla polskiego przemysłu drożdżowego większego znaczenia. W jednostronnej ocenie tego faktu zapomina się jednak o tym, że był moment kiedy czechosłowacki eksport drożdży napotykał barierę ceiną trzy razy niższą niż eksport polski do Czechosłowacji. Pozostałość tych czasów — wspomniana już umowa — obowiązywała, jednak przemysł, powodując nieznaczne zresztą świadczenia na rzecz fabryk czechosłowackich (80 tys. k. c., tj. 18 tys. zł. rocznie).

Jak wiadomo sprawa przemysłu drożdżowego jest przedmiotem studiów władz rządowych, a dążeniem pewnych czynników jest rozwiązanie Zrzeszenia Producentów Drożdży. Sprawa ta musi być jednak traktowana z należytą ostrożnością.

Z ZAWIERCIA.

(z) **ROCZNICA ODZYSKANIA DOSTĘPU DO MORZA.** Z okazji 18-letniej rocznicy dostępu do morza, jutro w sali domu ludowego TAZ. w Zawierciu miejscowa Liga Morska i Kolonialna urządza akademię okolicznościową dla młodzieży pozaszkolnej.

Akademia rozpocznie się o godz. 6 wieczorem, na program której złoży się: przemówienie, śpiew chóralny, deklamacje, tańce i inscenizacja.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 9 lutego.

6.15. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu 12.03. Audycja południowa. 15.30. Wiadomości gospodarcze 15.45 Pogadanka 16.00 Uczmy się mówić 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 Odczyt 17.15 Lekka audycja muzyczno - słowna 17.50 Pogadanka 18.00 Wiadomości sportowe 18.10 Płyty 18.30 Program na jutro 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Na bałtyckim kursie 19.20 Koncert Chóru Męskiego 19.35 Odczyt 19.50 W 18-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza 20.00 Muzyka taneczna Płyty 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert 21.45 Kwadrans poetycki 22.00 Kabaret muzyczny 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny 23.00 Patrz programy lokalne.

KATOWICE

Środa 9 lutego.

11.40 Płyty z Warszawy 13.00 Koncert życzeń 13.15 Płyty 14.25 Wiadomości bieżące, 18.10 Wiadomości sportowe. 18.25 Audycja dla dzieci. 18.45 Pogadanka. 18.55 Program na jutro. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 23.00 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 10 lutego

6.15 Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół 11.15. Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Rozmowa muzyka. 16.15 Pieśni i tańce śląskie. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wieś dziś i książka. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 Skrzynka ogólna. 1825 Program na jutro. 18.35 Program na jutro. 18.35 Aud. dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.45 Płyty. 20.05 Pogadanka aktualna. 20.15 Knuligiem do morza. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna. 21.45 Szkic literacki. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Miliony zbryzgane krwią

Sensacyjna powieść obyczajowa

55)

— Wczoraj — ciągnął Marcyal — ci agenci, gdy mnie aresztowali, mówili mi także o sędziu śledczym...

— Niestety! tak — rzekł Daniel, ujmując [illegible] dzisz, zbrodnia została [illegible] i te ciebie oskarżają o tę zbrodnię...

Marcyalu, kochałem cię niegdyś, jako najpewniejszego, jako najwierniejszego przyjaciela, a ty wywzajemniałeś mi się za tę przyjaźń, dowiodłeś mi tego w ciężkich chwilach mego życia...

Dziś kocham się już nie jako przyjaciela, ale jako brata... I na tym świecie nie masz już innego przywiązania, prócz mego...

— Fernand! — zawołał Marcyal z boleścią.

Daniel otoczył Mariyala ramionami i uścisnął go serdecznie.

— Bracie, odtąd tak cię nazywać będę. Bracie, miej odwagę.. Fernand został zabity w dniu swego małżeństwa, w chwili kiedyś go opuścił...

— Umarł!.. Fernand!.. To niepodobna!..

Marcyal zdjęty został wtedy nerwowym drżeniem i pozostał kilka minut w milczeniu, nie mogąc nic mówić.

Daniel ściskał go serdecznie i obsypywał najczulszymi słowami.

Kiedy Marcyal mógł zapanować nieco nad swoim wzruszeniem, rzekł doń:

— Ależ w takim razie muszę niezwłocznie wracać do Paryża!

— Nie! — wyrzekł energicznie Daniel! — Nie! Tylko się nie gorączkuj! Trzeba się teraz bronić przeciw temu ohydnemu oskarżeniu i potrzeba działać zarazem stanowczo jak i oględnie.

— Więc to mnie, mnie... oskarżają — wyjąkał Marcyal.

— Masz, czytaj gazety. Jeżeli od wczoraj nie chciałem ci dać najmniejszego objaśnienia, to dlatego, że chciałem to wpierw przeczytać.

Rozłożył przed oczyma dzienniki hawrskie, które z powodu tego wypadku, który się wydarzył w Sainte-Adresse opowiadały całą historię od początku.

Marcyal miał odwagę wszystko przeczytać; od czasu do czasu wstrząsał nim dreszcz.

— Widzisz — rzekł Daniel — że ciebie oskarżają stanowczo; są, jak piszą, dwa dowody, jeden moralny, 2 materialny, które nie pozostawiają żadnej wątpliwości. Nie wiem, jaki może być dowód materjalny; ale dowód moralny, to niezawodnie ten przeklęty list, który tłumaczyłby pobudki... tej zbrodni, gdyby zbrodnia została popełniona przez ciebie! Nie potrzebuję dodawać, że ani na chwilę nie uważałem cię za winnego.

— Dziękuję ci, przyjacielu, ale dlaczego powróciłeś do Francji?

— W ostatnich listach doniosłem ci, że los wreszcie uśmiechać mi się zaczął stanowczo. Wreszcie tak się uśmiechnął, że powracam bogaty; mogę teraz już zwrócić ojczymowi te pieniądze, które zapłacił za mnie... i miałem nadzieję, że z tobą i Fernandem przystąpię do spółki. Pan Lardino's zrozumiał, widząc list odesłany do Paryża, że sam wkrótce przyjadę i na spotkanie moje posłał Kaliksta ażeby mnie powstrzymać od dalszej podróży do Paryża... Naturalnie posłałem Kaliksta do wszystkich diabłów, a to bydlę, opuszczając mnie, dało mi wiadomość co do oskarżenia i że cię poszukiwano w Hawrze i w Sainte-Adresse. Pojmujesz, że odtąd postanowiłem cię wyszukać zanim to uczynią agenci policyjni. Przybyłem trochę za późno, ponieważ już cię aresztowali lecz dzięki Bertrandowi, mogłem cię wyrwać z ich rąk. Ale to mi nie wystarcza. Chcę dowieść twej niewinności.

— Dziękuję ci, bracie! — wyrzekł Marcyal do głębi duszy wzruszony. — Dziękuję ci. Ale to oskarżenie jest tak szalone, tak niedorzeczne, że ono nie może się utrzymać, gdy stanę przed tym sędzią śledczym. Izabela będzie mogła powiedzieć, jak dalece kochałem swego brata...

— Izabela — wyrzekł powoli Daniel — musi wiedzieć o wszystkim co przedsięwzięły władze dla pomszczenia jej męża. Ona bezwątpienia czytała ten list.

— Mój Boże! — zawołał Marcyal, wybuchając szlochaniem — w takim razie ona mną musi pogardzać.. Jestem już dla niej tylko przedmiotem obrzydzenia... A gdyby ona również uwierzyła, iż mordercą Fernanda jestem ja... ja?

Daniel nic nie odpowiedział.

— Gdyby tak było! — podchwycił Marcyal — wolałbym natychmiast umrzeć!.. A! czemuż z tej skały nie rzuciłem się w morze, jak to wczoraj chciałem uczynić!

— A o mnie już zapomniałeś? — wyszeptał Daniel tonem wymówki.

— Przepraszam cię — wyjąkał Marcyal — obraziłem twoje dla mnie tkliwe przywiązanie... Wybacz, boleść mnie obłąkała...

Zapanowało dosyć długie milczenie. Marcyal płakał, myśląc tylko o swym bracie ukochanym, przypominając sobie wspólne ich lata młodości zapominając prawie o strasznym oskarżeniu, jakie ciążyło na nim.

d. c. n.

„Dom śmierci" w Warszawie

Ponura lista wypadków, samobójstw i morderstw

W domu nr. 71 przy ul. Soloc w Warszawie, w mieszkaniu własnym zasłabł nagle Walenty Mantel, lat 40, dozorca tegoż domu. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

Na skutek całego szeregu wypadków, jakie wydarzyły się, dom ten zyskał nazwę „domu śmierci".

Już w roku 1927 uwagę policji zwrócił fakt popełnienia w pobliżu tego domu kilku samobójstw przez młodych mężczyzn.

Podobno samobójstwa te miały związek z osobą jednej z mieszkanek domu, niejakiej Patulskiej.

Po pewnym czasie w mieszkaniu zajmowanym dawniej przez Patulską popełnił samobójstwo inwalida Deszczkiewicz, a w sąsiednim mieszkaniu sublokator nazwiskiem Maślany zamordował właścicielkę mieszkania Wyszomirską wraz z trojgiem dzieci, a sam popełnił samobójstwo.

W dalszym ciągu na liście ofiar ponurego domu śmierci znajdujemy nazwiska robotnika Bronisława Chmielewskiego zamordowanego w bramie przez nieznanych sprawców, Józefa Guzewskiego i Janiny Biniszewskiej.

W jednym z okien tego domu popełniono w przeciągu ubiegłego roku aż trzy samobójstwa.

W pierwszych dniach września 1937 r. bezrobotny lokator tego domu Tadeusz Strzelczyk zginął pod kołami pędzącego auta. 21 września podobną śmiercią zginął 18-letni uczeń szkoły dokształcającej Tadeusz Osmański, zamieszkały również w tym domu.

W roku 1937 ponurą listę wypadków, samobójstw i morderstw lokatorów „domu śmierci" zamknął robotnik Górzyński, który zmarł nagle przy pracy.

Obecnie w tajemniczych okolicznościach zmarł dozorca „domu śmierci" otwierając listę tajemniczych zgonów w tym roku.

Władze policyjne wszczęły dochodzenie, dla ustalenia przyczyn zgonu Mantla.

Potworna zbrodnia matki

Utopiła dziecko w stawie

Ponura zbrodnia, dokonana w pobliżu kop. „Paryż" w Dąbrowie Górniczej, odbiła się wczoraj echem w sali rozpraw karnych sądu okręgowego w Sosnowcu.

Kilka miesięcy temu robotnicy kop. „Paryż", przechodząc obok pobliskiego stawu, ujrzeli pływające w nim zwłoki dziecka.

O makabrycznym odkryciu zawiadomiono policję, która wyłowiła trupa noworodka, wyświetleniem zaś domniemanej zbrodni, zajęły się władze śledcze.

W ustach niemowlęcia, liczącego około 10 dni życia tkwił wetknięty siłą zwitek bandażu.

Na trop sprawcy zbrodni natrafiono z łatwością. Zainteresowano się osobą 22-letniej robotnicy Janiny Grząba (Będzin, Żwirki 38), która dopiero co opuściła szpital po powiciu dziecka.

Zaszachowana pytaniami, G. wyznała, że w obawie, iż nie będzie miała z czego utrzymać niemowlęcia i nie chcąc narazić się na wstyd, utopiła dziecko w stawie.

Grząbówna stanęła wczoraj przed sądem okr. w Sosnowcu wspólnie z jej narzeczonym 27-letnim Janem Tomczykiem murarzem z Będzina (Małobądzka 117), podejrzanym o podżeganie Grząbówny do zbrodniczego czynu.

Sąd skazał dzieciobójczynię na 6 lat więzienia, — jej narzeczonego zaś uniewinnił, wobec braku przeciwko niemu dostatecznych dowodów.

Delegat okradał bezrobotnych

w Częstochowie

W Częstochowie wykryto nadużycia jakich dopuszczał się delegat bezrobotnych z sekcji klasowych związków zawodowych Stanisław Kaleta. Sfałszował on dokumenty, na zasadzie których pobierał podwójny zasiłek ustawowy oraz zasiłki z obywatelskiego komitetu pomocy zimowej. Kaleta osadzony został w areszcie.

Z OLKUSZA

(o) **WYBORY DELEGATÓW ROBOTNICZYCH W SŁAWKOWIE.** Odbyły się onegdaj w Sławkowie wybory delegatów do fabryki braci Szajn w Sławkowie w obecności przedstawiciela inspektoratu pracy p. Mikułowskiego. Na 730 uprawnionych do głosowania, głosowało 690 osób na dwie listy, mianowicie Związku klasowego (PPS) i ZZZ., przy czym pierwsza lista otrzymała 500 głosów.

W wyniku wyborów lista PPS. uzyskała 9 kandydatów na delegatów, a ZZZ. — pięciu. Kandydaci ci będą jeszcze zatwierdzeni przez inspektora pracy w Sosnowcu.

(o) **NOWY WÓJT W KROCZYCACH.** Władze nadzorcze mianowały wójtem gm. Kroczyce dotychczasowego podwójciego p. Karola Bednarza, na miejsce złożonego z urzędu za przekroczenia służbowe i skazanego przez sąd na więzienie Piotra Węgrzyna. Nowy wójt został zaprzysiężony onegdaj.

———oOo———

Z KIELC.

Sztandar dla gimnazjum

IM. JANA ŚNIADECKIEGO.

W ub. niedzielę odbyła się w Kielcach podniosła uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru uczniom państwowego gimnazjum i liceum im. Jana Śniadeckiego w Kielcach, z okacji 35-lecia istnienia tej szkoły, która za rządów zaborczych była głównym ośrodkiem działalności niepodległościowej młodzieży kieleckiej.

W walkach o niepodległość Polski — 29 uczniów tego gimnazjum oddaje w latach 1914—1920 swe młode życie na polu chwały. Obecnie tak piękną tradycję mające gimnazjum otrzymuje swój sztandar, ufundowany przez zrzeszenie rodzicielskie w gronie którego znajduje się spora ilość b. wychowanków szkoły.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. odprawioną przez ks. biskupa Sonika w kościele św. Trójcy. Z kolei ks. biskup Sonik w asyście miejscowego duchowieństwa dokonał aktu poświęcenia sztandaru wygłaszając przy tym okolicznościowe przemówienie. Następnie w gmachu gimnazjum odbyła się uroczystość wbijania gwoździ i przekazania sztandaru szkole. Wręczenia sztandaru dyrektorowi gimnazjum I. Sikorskiemu dokonał wojewoda kielecki dr. Dziadosz, wygłaszając przemówienie. Dyr. Sikorski wręczył następnie otrzymany z rąk wojewody sztandar uczniom 8 kl. gimnazjum.

W przeddzień uroczystości o godz. 26 uczniowie gimnazjum im. J. Śniadeckiego przy współudziale uczenic gimnazjów żeńskich im. bł. Kingi i Curie-Skodowskiej odegrali przy przepełnionej sali teatralnej domu PW. i WF. „Gałązkę rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego.

Dobre rady.

Poduszki puchowe, kołdry i zdobne poduszki należy od czasu do czasu wietrzyć w słońcu. Pierze wilgotnieje i zbija się pod wpływem ciepła ludzkiego. Słońce lub inne suche ciepło jest najlepszym środkiem do suszenia i rozluźnienia pierza; należy jednak uważać, aby temperatura nie była za wysoka, bo wsypy wtedy kruszeją i rozpadają się.

———

Blachy na ciasto nie zmywa się wodą, bo później ciasto przylepia się do blachy. Po użyciu wyciera się ją gazetą, a następnie naciera skórką słoniny. Blacha wtedy nie rdzewieje i jest w stanie używalnym.

———

Plamy kawowe usuwa się z jedwabiu i wełny skrapiając je gliceryną i zmywając potem letnią wodą.

——:o:——

Z KRAJU

Spłonęło 30 000 ryb

W WYLĘGARNI.

Ze Stanisławowa donoszą: że w wylęgarni ryb firmy Sylvinia w Ludwikówce w pow. dolińskim powstał pożar, który strawił doszczętnie jeden budynek wraz z urządzeniem i około 30.000 narybku.

Pożar powstał wskutek uszkodzenia komina podczas burzy.

Zamknął kobietę

I JEGO ZAMKNĘLI.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczył się proces przeciwko budowniczemu Leonowi Klewińskiemu, oskarżonemu, że w sierpniu ubiegłego roku zaprosił dwie przygodne znajome do restauracji, poczem po libacji zaproponował dalszą zabawę u siebie w domu.

Po dwugodzinnej zabawie i tańcach Klewiński jedną z dam wyrzucił za drzwi, drugą zatrzymał i usiłował zmusić do uległości. Kiedy mu się to nie udało, pobił ją, a następnie zamknął w pokoju.

Gdy kobieta domagała się uwolnienia — Klewiński oświadczył, że może wyskoczyć przez okno!

W wyniku rozprawy sąd skazał Klewińskiego na 8 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 3 lata.

Śmiertelny skok

z 4 piętra na bruk

Onegdaj w Warszawie popełnił samobójstwo 10-letni chłopiec, rzucając się z IV piętra na bruk. Przyczyną samobójstwa była długotrwała choroba.

Na ulicy Nowolipki 10 na IV piętrze zajmuje kilkupokojowe mieszkanie pracownik bankowy p. Zygmunt Stańkowski.

Przed trzema laty zachorował syn p. Stańkowskiego Wiesław na szkarlatynę, którą przechodził bardzo ciężko, jednak wyzdrowiał. Po pewnym czasie p. Stańkowski zauważył, że syn jego stał się bardzo nerwowy. Następowały ataki.

Lekarze orzekli, że są one rezultatem przebytej choroby. Od tej chwili chłopiec był stale pod opieką pielęgniarki.

Onegdaj podczas nieobecności p. Stańkowskiego pielęgniarka czytała chłopcu książkę.

W pewnej chwili Wiesław poprosił o otwarcie okna, uskarżając się na duszność w mieszkaniu.

Pielęgniarka po otwarciu okna udała się do kuchni, chcąc przynieść chłopcu śniadanie.

Wróciwszy nie zastała chłopca w pokoju.

Tknięta złym przeczuciem wyjrzała przez okno na ulicę.

Na ulicy zbierał się tłum. Chłopiec skorzystał z nieuwagi pielęgniarki i wyskoczył przez okno na bruk.

Wśród przechodniów znajdował się ojciec samobójcy, który pospieszył z pomocą, która jednak okazała się spóźniona.

Przybyłe pogotowie odwiozło chłopca w agonii do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

SPORT

Romantyzm narciarstwa wśród strzelców zagłębiowskich

Narciarstwo można i należy uprawiać wszędzie, gdzie leży śnieg. Narty bowiem stanowią znakomity środek lokomocji, a narciarstwo jest sportem wymagającym wszechstronnych ruchów, co w połączeniu z towarzyszącymi mu okolicznościami, jak: świeże krystaliczne powietrze, słońce a nade wszystko piękno zimowej przyrody stawia go na naczelnym miejscu między pierwszymi sportami.

Prócz tego narty mają pełne zastosowanie na wojnie i dlatego narciarstwo należy do programu wyszkoleniowego w Związku Strzeleckim.

Oczywiście nie to ze szlaków „narty — dancing — bridge", na których wystrojone tłumy snobów narciarskich są bardziej złaknione rozrywek towarzyskich i wypoczynkowych niż nart i fascynującego uroku zimowych krajobrazów. Więcej w tym bowiem pozy, szyków i strojów, niż rzetelnego narciarstwa. Więcej udawania niż zadowolenia, które daje prawdziwa nie ta „pokazowa" sprawność fizyczna.

Wywijać stylowe christianie i telemarki to przyjemne i wdzięczne zajęcie, lecz dwadzieścia kilometrów uciążliwego marszu, męczących i okupionych wysiłków mięśni przy jednostajnym chrzęście desek na zamarzłym śniegu, gdzie nie nas podziwiają, lecz my podziwiamy — to zupełnie co innego.

To też wszystkie obozy i kursy organizowane przez Związek Strzelecki w Zakopanem, Szczyrku, Zwardoniu, Bystrej, Iz debnej Węgierskiej Górce mają za zadanie: **nauczyć junaków i strzelców używania nart jako szybkiego środka lokomocji, sprawnego poruszania się na nich w każdym terenie, a przede wszystkim rozwinąć wśród uczestników zamiłowania do zimowej turystyki.**

Kto bowiem raz spróbował włóczęgi na nartach po rozpościerających się przed nim cichej śnieżnej bieli i odczuł majestat ciszy, widział wierchowinę zastygłą w zimowym letargu, stoki lśniące w słońcu świeżymi śniegami, drzewa okryte puszystymi całunami, wyglądające jak białe kapliczki, rozłożyste doliny mieniące się blaskami, kto wdychał powietrze wypełnione cichą grą blasków słonecznych, iskrzących się i mieniących jak błyski diamentowe, a nad sobą odczuł niebo wyblakłe zamrożonym błękitem — ten pokocha narciarskie włóczęgi turystyczne na zawsze.

Odtąd pociągać go one będą siłą magiczną stanie się ich entuzjastą, a na długich uciążliwych szlakach wyrabiać będzie w **sobie wolę i wytrwałość, szybką i dobrą orientację w terenie, śmiałość, znajomość warunków atmosferycznych, upór w pokonywaniu przeszkód, orientację w ciemności—a więc elementy kształtujące charakter wyborowego żołnierza.**

Jednocześnie w zetknięciu w przyrodą narciarz — turysta szlachetnieć będzie jako typ człowieka.

Gdy błyszczą olśniewające w słońcu szronie i zlodowacenia, fosforyzują nieskończone przestrzenie śnieżne, odczuwa się, że coś niepokojącego i tajemniczego jest w tych połyskach.

Kiedy turysta na szlaku ma w dole pod sobą skute lodem potoki toczące gdzieś w głębi bezszelestnie swe wody, a przez cały czas przed oczyma wspaniałe widoki: ogromne, kołyszące się lasy, potężne rzędy pysznych drzew, stojące jak wojsko na paradzie — wtedy odkrywa tę prawdę, że już nietylko ambicje i dążenia, ale nawet samo jego życie tak mało ma znaczenia w zestawieniu z rozległością tej Wielkiej Białej Ciszy. I oto rodzi się w nim najpiękniejsza cecha obywatela — żołnierza — poczucie skromności.

Czasem w uciążliwych podchodach lub zjazdowym pędzie na nartach, gdy w około ma się tylko przestrzeń, i niebo, wtedy, w piersiach, jakieś fale wirują, wpływają, rozpierając je radośnie, a przez duszę idzie żywiołowy poświst młodości niosący w sobie treść słów Goethego:

„Zawsze naprzód, zawsze tam!
Zawsze krocz i walcz!

To młodzieńczy pęd szukania nowych dróg... szukania bez przewodników i drogowskazów wśród iskrzących się zlodowaconych szczytów oblanych milionami mieniących się lśnień. Tak zresztą jak w życiu, którego żelaznym prawem jest ciągły ruch, a człowiek w dążeniu do ideału neustannie szuka lepszych, krótszych, nowych dróg.

Później w harówce codziennej pracy, w ponurym powiewie dymów fabrycznych, warkocie maszyn gdy przychodzi chwilowe wyczerpane w oszałamiającym tętnie życia zagłębiowskiego, wzywa nas wtedy kojące wspomnienie tej Wielkiej Białej Ciszy. Jej zew słyszymy w smętku zimowego przedwieczora, gdy jesteśmy samotni.

Z. NOWARA.

Podział funkcyj
W ZARZĄDZIE SOSNOWIECKIEJ UNII.

Onegdaj w Sosnowcu odbyło się zebranie konstytucyjne nowego zarządu sosnowieckiej Unii. Zarząd ukonstytuował się jak następuje pp.: prezes — wiceprez. Almstaedt, I wiceprezes — kpt. Komander, II wiceprezes — inż. Rudowski, III wiceprezes — Pitowiecki, IV — Ziembiński sekretarz — Pazera, II sekretarz — Gorzkowski, skarbnik — Engelking, zast. — Stypułkowski, księgowy — Wierzgała, gospodarz — Furman. Obsada piłki nożnej pp.: Iskra, Kubiczek, Bitnerowski i Gałuszka. Opiekun drużyny juniorów p. Sobieszczuk; komisja rewizyjna pp. Mleczko, Tyrkiel, Górnikowski. Sąd koleżeński pp.: inż. Bijasiewicz, Krężel i Rogacz.

Ponadto w skład zarządu wchodzą kierownicy sekcyj pp.: Rembowski, Wrońaki, Kulik, Moskwa, Sielańczyk, Frank Jeziorowski i Mikołajewski.

Śląsk — Sosnowiec
W BOKSIE.

W dniu 13 bm. w sali kina „Eden" w Sosnowcu o godz. 11 odbędzie się mecz bokserski Śląsk — Sosnowiec.

W drużynie sosnowieckiej walczyć będą (od wagi papierowej do półciężkiej): Dattner (Nordia), Bajtner, Abraham, Welgrun, Ackerman (Makkabi), Feldbaum (Nordia) Chudzik (Unia).

W zespole Śląska walczyć będą: Lip (Slavia), Pawlica (PKS), Mrozek (IKB.), Krawczyk (BKS.). Pinta (IKB), Flarzyński (Slavia), Bański (BKS.), Śliwka (Pnch).

Budujmy szkoły

Sygnatura I Km. 139/38.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu 1-go rewiru Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5 na podstawie art. 602 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 lutego 1938 r. o godz. 12 w Sosnowcu, ul. Sobieskiego Nr. 10 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z kredensu, stołu rozsuwanego, 6 krzeseł, 2 szaf, umywalki nocnych szafek, garderoby, stolika okrągłego, biurka i inn. oszacowanych na łączną sumę zł. 588.—

Sygnatura I Km. 2103/37 i 1472/37.
że dnia 17 lutego 1938 r. o godz. 11-ej w Sosnowcu, ul. Dęblińska Nr. 7 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z szafy mahoniowej o 3-ch drzwiach z lustrem, kilimu wymiaru 2×1 mtr., garnituru mebli mahoniowych siedzenia i oparcia kryte adamaszkiem, składające się z 6-ciu krzeseł, 2 foteli i kanapki, oszacowanych na łączną sumę zł. 525.— Sprzedaż rozpocznie się od 2/5 ceny oszacowania.

Sygnatura I Km. 180/38.
że dnia 24 lutego 1938 r. o godz. 12-ej w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego Nr. 70 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z zegaru w szafce, kredensu, pomocnika do kredensu, stołu, 6 krzeseł toaletki, szafy, umywalki, 3 kilimów, biurka biblioteki, 7-miu obrazów i inn. oszacowanych na łączną sumę zł. 2 300.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Sprzedaż rozpocznie się od 1/2 ceny oszacowania.

Komornik FELIKS ZEMANEK.
Sosnowiec, dnia 8 lutego 1938 r.

Ofiara

Oddział 5-a szkoły powszechnej nr. 19 w Sosnowcu z racji imienin p. Marii Gemzerowej składa na LOPP. zł. 3.50.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Red. odp.: Tadeusz Lipski.